



Jak Polacy remontują: między potrzebą zmian a presją kosztów

„DA SIĘ! Polacy w akcji”

cykl badań o zaradności, sprawczości i mądrym, odpowiedzialnym finansowaniu

Spis treści

1. Wstęp	3
2. Komfort życia kontra rzeczywistość	4
a. Jak Polacy oceniają swoje warunki mieszkaniowe?	4
b. Co najbardziej przeszkadza nam w domach?	4
3. Dom jako przestrzeń życia	6
c. Odpoczynek, praca, dzieci. Jak to poukładać?	6
d. Warunki mieszkaniowe a samopoczucie, stres i relacje rodzinne	7
4. Remont jako odpowiedź na potrzeby	9
e. Czy Polacy planują remonty?	9
f. W jakiej skali i w jakich obszarach?	9
5. Jak realizujemy remonty	11
g. Samodzielnie czy z fachowcami?	11
h. Co najczęściej powstrzymuje nas przed remontem?	12
i. Ile Polacy planują wydać na remont?	14
6. Budżet w praktyce	15
j. Czy budżet remontowy się rozjeżdża?	15
k. Co Polacy robią, gdy koszty wymykają się spod kontroli?	16
7. Finansowanie remontu: oszczędności, rodzina czy kredyt?	17
l. Skąd Polacy biorą pieniądze na remont?	17
m. Co trzeci Polak jest otwarty na finansowanie remontu kredytem lub pożyczką	18
8. Moment decyzji finansowej	19
9. Czego Polacy oczekują od finansowania zewnętrznego?	20
10. Podsumowanie i wnioski	21

Wstęp

Dom powinien być miejscem odpoczynku. Przestrzenią, do której się wraca po pracy, szkole, zajęciach dodatkowych. Miejscem, które regeneruje, uspokaja i daje poczucie bezpieczeństwa. Tymczasem dla wielu Polaków dom jest jednocześnie źródłem napięcia: nie spełnia ich oczekiwań, nie daje wystarczająco dużo przestrzeni, jest drogi w utrzymaniu i od lat czeka na remont, który często jest odkładany na później.

W najnowszym badaniu opinii (przeprowadzonym przez SW Research na zlecenie Smartney Grupa Oney) ponad 80 proc. Polaków przyznaje, że warunki mieszkaniowe mają realny wpływ na ich codzienne życie. Blisko połowa (48 proc.) wskazuje na wyraźny wpływ na samopoczucie, ponad jedna trzecia (38 proc.) na relacje domowe, a niemal co trzeci ankietowany (31 proc.) mówi wprost: mieszkanie wpływa na poziom stresu. Jednocześnie tylko co dziesiąty Polak jest w pełni zadowolony z warunków, w jakich mieszka: reszta żyje z mniej lub bardziej nagłym poczuciem, że coś wymaga zmiany.

Jednak wprowadzenie zmian i wyremontowanie przestrzeni nie zawsze jest proste. Koszty materiałów budowlanych i usług remontowych rosły przez ostatnie lata w zawrotnym tempie. Znalezienie sprawdzonego fachowca wciąż bywa wyzwaniem. Budżety planowane na remont rozmiągają się często z rzeczywistością. Ponad 40 proc. Polaków twierdzi, że podczas ostatniego remontu wydało więcej, niż zakładało. Mimo to prawie 44 proc. ankietowanych deklaruje, że w ciągu najbliższych 12 miesięcy planuje kolejny remont lub modernizację.

Raport, który oddajemy w Wasze ręce, przygląda się temu, jak Polacy mieszkają, co im przeszkadza, co chcieliby zmienić. Sprawdzamy, jak planują remonty i skąd biorą na nie pieniądze: czy polegają wyłącznie na własnych oszczędnościach, czy sięgają po finansowanie zewnętrzne.

Opracowanie stanowi kolejną edycję cyklu „DA SIĘ! Polacy w akcji”, serii badań konsumenckich realizowanych przez Smartney Grupa Oney, poświęconych zaradności, sprawczości i odpowiedzialnym decyzjom finansowym Polaków. Partnerem raportu są OneyRaty – samoobsługowe rozwiązanie ratalne dostępne bezpośrednio w miejscu zakupu, w tym w sklepach Leroy Merlin.

W tej odsłonie badania, Smartney Grupa Oney chce sprawdzić, jak Polacy działają w momentach, gdy remont jest potrzebą, a budżet na niego wyzwaniem, i jednocześnie pokazać, że produkty finansowe są kolejnymi narzędziami do stworzenia domu marzeń. Bo „DA SIĘ!” – dokładnie tak, jak brzmi hasło firmy.

Zapraszamy do lektury raportu!
Smartney Grupa Oney & OneyRaty

Komfort życia kontra rzeczywistość

Zapytaliśmy Polaków, na ile ich obecne miejsce zamieszkania spełnia oczekiwania dotyczące komfortowego życia. Wyniki pokazują obraz pełen napięcia: większość respondentów funkcjonuje w warunkach, które określiłaby jako znośne, ale rzadko mówi o pełnym komforcie. Jednocześnie lista problemów, jakie Polacy widzą w swoich domach i mieszkaniach, jest długa.

Jak Polacy oceniają swoje warunki mieszkaniowe?

W 10-stopniowej skali „komfortu mieszkaniowego” Polacy oceniają swoje warunki ogólnie dobrze. Najczęściej wybieraną oceną jest 8 (wskazało ją 22,6 proc. ankietowanych). Ocenę 7 przyznało swojemu miejscu zamieszkania 17,7 proc. badanych, a najwyższą notę (10 punktów) wystawiło 12,9 proc. Polaków. Niespełna 4 proc. respondentów oceniło swoje warunki mieszkaniowe jako bardzo złe, wybierając 1 lub 2 na skali.

Jeśli przyjmiemy, że pełne zadowolenie zaczyna się od oceny 9 lub 10, okaże się, że osiąga je zaledwie co czwarty Polak (25,9 proc.). Reszta (trzy czwarte społeczeństwa) mieszka w warunkach, które ocenia jako wystarczające, ale dalekie od ideału. To ważny kontekst dla przedstawienia dalszych wyników badania.

Warto też zwrócić uwagę na oceny środkowe, czyli 5 i 6, które łącznie wskazało ponad 20 proc. badanych. To osoby, które nie czują się ani komfortowo, ani dramatycznie, ale tkwią w zawieszeniu między akceptacją a potrzebą zmiany. W tej grupie potencjał do podjęcia decyzji remontowej jest wysoki.

Podsumujmy: niemal połowa Polaków (49 proc.) ocenia, że ich mieszkanie lub dom spełnia oczekiwania dotyczące komfortowego życia, w tym 13 proc. że spełnia je w pełni. Za tą zagregowaną liczbą kryje się jednak wyraźna różnica pokoleniowa. Najmniej zadowolone ze swoich warunków mieszkaniowych są osoby do 24. roku życia (42 proc.), a najbardziej Polacy w wieku 50 lat i więcej (56 proc.).

Co najbardziej przeszkadza nam w domach?

Lista „zarzutów” jest długa. Na pierwszym miejscu Polacy wskazują koszty utrzymania: wymienia je aż 33,3 proc. ankietowanych. Trzeba przyznać, że w hierarchii domowych „bólczek” rachunki i opłaty wyprzedzają wszystkie problemy czysto techniczne czy estetyczne. Polacy uważają również, że w ich domach jest za mało miejsca (29,3 proc.), narzekają na zły stan wykończenia (26,9 proc.) oraz temperaturę lub wentylację (21,7 proc.). Niefunkcjonalny układ mieszkania doskwiera 18,4 proc. badanych, a problemy techniczne dotyczące instalacji 18,2 proc. Co siódmy Polak (13,9 proc.) twierdzi, że ma w domu zbyt mało światła dziennego.

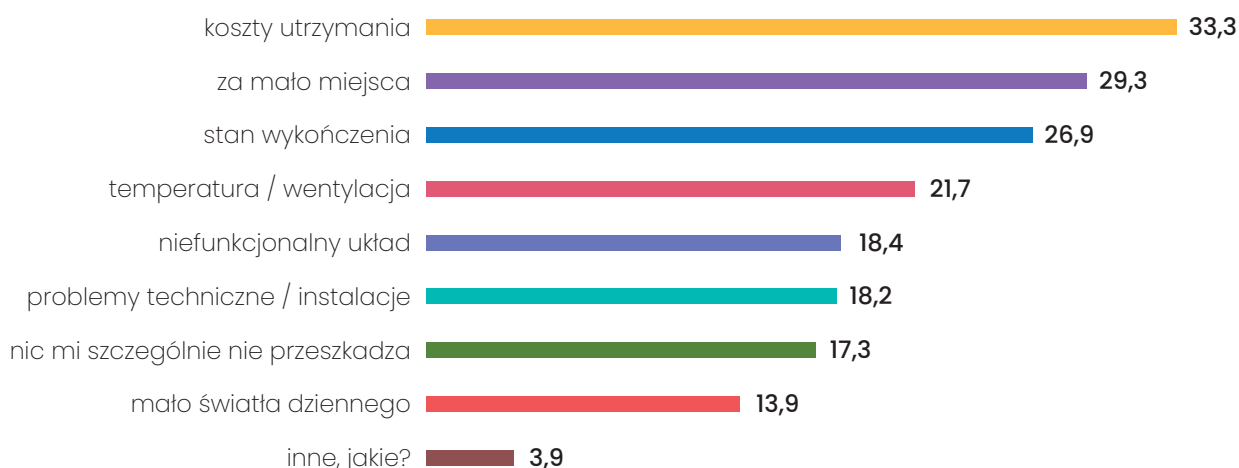
Co ciekawe, jedynie 17,3 proc. respondentów stwierdziło, że nic szczególnie im w domu nie przeszkadza. Oznacza to, że ponad 80 proc. Polaków żyje z przynajmniej jednym odczuwalnym „problemem” mieszkaniowym.

Polacy mają problem nie tylko z estetyką czy stanem technicznym swoich domów, ale również z ich funkcjonalnością. Zbyt mało miejsca, zły układ, brak przestrzeni do pracy czy odpoczynku to nie są kwestie, które rozwiąże samo malowanie ścian. Wymagają często poważniejszej inwestycji i przemyślanych działań.



Mężczyźni wyraźnie częściej niż kobiety wskazują koszty utrzymania jako największą bolączkę (38% vs 29%). Z kolei kobiety częściej narzekają na za mało miejsca (31,6% vs 27%) oraz na zły stan wykończenia (29,2% vs 24,5%). Problem zbyt małej przestrzeni jest szczególnie odczuwalny w dużych miastach powyżej 200 tys. mieszkańców: wskazuje go aż 41,7% tamtejszych respondentów. Co ciekawe, jeśli chodzi o niedobór światła dziennego, różnice między typami miejscowości są zaskakująco małe: w największych miastach problem ten wskazuje 17% badanych, ale w mniejszych miastach i na wsi odsetek ten jest niemal identyczny i wynosi 13%. Można zatem powiedzieć, że „niedoświecenie” lub ciemne mieszkania to nie tylko wielkomiejska bolączka.

Co najbardziej przeszkadza Panu/Pani w obecnym mieszkaniu lub domu?
 Dane w %. N=1001. Możliwość wielokrotnego wyboru.



Komentarz ekspercki



Aleksandra Woźniak, ekonomistka, trenerka umiejętności psychospołecznych, ekspertka komunikacji międzypokoleniowej, koordynatorka projektu MBA UWSB Merito

Najciekawsza w tych danych jest różnica, która przeczy intuicji. To nie najstarsi oceniają swoje warunki najsurowiej, lecz najmłodsi. I nie chodzi o wygórowane oczekiwania, tylko o pozycję startową oraz o to, czym w ogóle stał się dla nas dom.

Starsi Polacy definiowali się przez posiadanie. „Swoje” mieszkanie było dowodem, że dorobiło się gruntu pod nogami; własność dawała poczucie sprawczości i kontroli, i to ono, bardziej niż liczba pokoi, budowało komfort. Młodzi żyją w modelu subskrypcji: nie płyty, lecz Spotify; nie auto, lecz leasing; nie własne mieszkanie, lecz wynajem. Oczywiście, czasem z konieczności, bo na starcie samodzielny najem pochłania większość dochodu, lecz coraz częściej z wyboru. Wielu zostaje dłużej w domu rodzinnym (tzw. gniazdowanie) nie z niezaradności, lecz racjonalnie: przeczekać, odłożyć kapitał na własne M. Dlatego trudno wystawić 10/10 czemuś, co z założenia jest tymczasowe i nie do końca nasze.

Dom jako przestrzeń życia

Dom nie jest tylko miejscem noclegowym. Bywa też naszym biurem, salą lekcyjną, siłownią i miejscem relaksu, a wszystko to musi się zmieścić w czterech ścianach. Jak Polacy radzą sobie z tą wielofunkcyjną przestrzenią, w której trzeba niejednokrotnie pogodzić całą rodzinę i psa? Co się dzieje, gdy ta przestrzeń zaczyna zawodzić?

Odpoczynek, praca, dzieci. Jak to poukładać?

Własne miejsce do odpoczynku w domu ma 65,9 proc. ankietowanych. Brzmi nieźle dopóki nie spojrzymy na inną liczbę: co trzeci Polak (29 proc.) przyznaje, że odpoczynek w domu udaje mu się tylko częściowo, a 5,1 proc. wprost mówi, że nie ma w swoim mieszkaniu miejsca, w którym może się naprawdę wyciszyć.

Podobnie wygląda sytuacja z miejscem do pracy. Tylko 39,1 proc. badanych deklaruje, że ma w domu w pełni przystosowane, stałe stanowisko pracy. Kolejne 38,4 proc. organizuje sobie takie miejsce doraźnie (gdy jest potrzeba, przesuwając stół, rozkłada laptopa, zamyka drzwi). To model „improwowanego biura”, który dla wielu osób funkcjonuje od lat i stał się normą. Niespełna co dziesiąty (8,2 proc.) nie ma żadnego miejsca do pracy w domu.

Szczególnie wymowne są dane dotyczące przestrzeni dla dzieci. Spośród wszystkich ankietowanych, których dzieci mieszkają z nimi w gospodarstwie domowym, blisko 57,6 proc. ocenia, że ich dzieci mają wystarczająco miejsce na naukę, zabawę i prywatność. Ale co ósmy rodzic (12,5 proc.) ocenia, że takiej przestrzeni wyraźnie brakuje.

Warto przyjrzeć się temu bliżej, bo dane są zaskakujące. Okazuje się, że w 31,6 proc. polskich gospodarstw domowych ktoś musi dzielić pokój z innym domownikiem. Jak wygląda to współdzielenie? Najczęściej pokój współdzielą rodzice między sobą (55,7 proc.), dzieci między sobą (30 proc.) oraz dzieci z rodzicami (20,4 proc.). Co więcej, wbrew potocznemu przekonaniu, że na wsi jest więcej przestrzeni, dzieci częściej dzielą pokój właśnie tam: na wsiach dotyczy to 35 proc. dzieci.

Czy ktoś w Pana/Pani domu musi dzielić swój pokój z innym domownikiem?

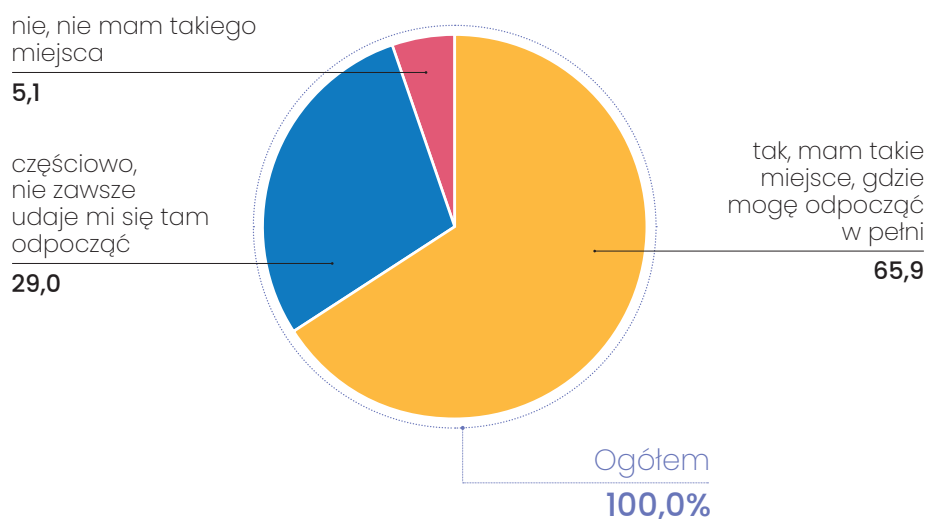


● nie, każdy ma swój pokój

● tak, domownicy współdzielą pokój z innym domownikiem

Na koniec warto podkreślić jeszcze jedną rzecz: ponad 32 proc. respondentów mieszka z osobą pracującą zdalnie lub hybrydowo, z czego blisko 70 proc. spośród tej grupy pracuje w modelu hybrydowym. To oznacza, że w co trzecim polskim domu codzienność jest nieustannym żonglowaniem między potrzebą skupienia a potrzebą wspólnego funkcjonowania, a przestrzeń mieszkalna musi udźwignąć oba te tryby jednocześnie.

Czy ma Pan/Pani w domu własne miejsce do odpoczynku? Czy ma Pan/Pani spokojne miejsce do pracy? Dane w %. N=1001.



Warunki mieszkaniowe a samopoczucie, stres i relacje rodzinne

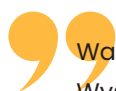
Jednym z najciekawszych wniosków płynących z badania opinii jest bezpośredni (deklarowany przez samych respondentów) związek pomiędzy jakością warunków mieszkaniowych a dobrostanem psychicznym i relacjami w rodzinie.

Niemal co drugi badany (48 proc.) ocenia, że warunki mieszkaniowe mają **bardzo duży wpływ na jego samopoczucie** wybierając najwyższe noty na skali (8–10). Łącznie ponad 80 proc. przyznaje, że ta zależność istnieje w mniejszym lub większym stopniu. Nieco słabiej, ale wciąż wyraźnie, respondenci odczuwają wpływ warunków mieszkaniowych na poziom stresu. Na skali od 1 do 10



(gdzie 1 oznacza brak wpływu, zaś 10 wpływ bardzo silny) ponad 53 proc. badanych wskazało oceny 6–10, co oznacza, że dla ponad połowy Polaków jakość przestrzeni, w której mieszkają, realnie przekłada się na codzienne napięcie. **Podobnie jest z relacjami domowymi: ponad 61 proc. respondentów ocenia wpływ warunków mieszkaniowych na relacje z bliskimi na poziomie 6–10.**

Jeśli spojrzymy na powyższe liczby, to remont będziemy postrzegać nie tylko z perspektywy funkcjonalności, o której pisaliśmy wcześniej, ale również poprawy naszego dobrostanu, codziennej jakości życia, czy relacji z najbliższymi.



Warto odnotować wyraźną różnicę między kobietami a mężczyznami. Wysoki wpływ warunków mieszkaniowych na samopoczucie (oceny 8–10) deklaruje 54 proc. kobiet wobec 42 proc. mężczyzn. Podobna asymetria widoczna jest w przypadku stresu (35% kobiet vs 27% mężczyzn) oraz relacji domowych (41% vs 34%). Kobiety silniej odczuwają związek między przestrzenią a dobrostanem. Może to wynikać z faktu, że to właśnie kobiety spędzają w domu więcej czasu i częściej biorą na siebie odpowiedzialność za organizację przestrzeni wspólnej. Dom jest dla nich nie tylko miejscem odpoczynku, ale też przestrzenią codziennej pracy.

Komentarz ekspercki



dr Olga Kurek-Ochmańska, psychoterapeutka z Akademickiego Centrum Rozwoju Osobistego i Wsparcia Psychologicznego WSliZ

Ponieważ kobiety częściej pełnią role opiekuńcze oraz nadal, mimo promowania relacji partnerskich w związkach, w większym stopniu angażują się w organizację życia rodzinnego, to zdecydowanie częściej w nim przebywają. Dom jest dla wielu kobiet z jednej strony źródłem poczucia bezpieczeństwa, a z drugiej kontroli i „jedynowładztwa” w „swoim królestwie”. Prawdopodobnie dlatego kobiety są bardziej wyczulone na jakość otoczenia, w którym funkcjonują, a wszelkie uciążliwości i estetyczne niedogodności mogą być przez nie silniej odczuwane.

Współcześnie jako reprezentanci cywilizacji cyfrowej, jesteśmy przeciążeni wieloma czynnikami stresującymi. Dlatego dom powinien pełnić funkcję miejsca do regeneracji i odpoczynku, a gdy jest np. niefunkcjonalny, zagracony, przepełniony czy nieestetyczny, to może istotnie wpływać na nasz nastrój oraz obniżać poczucie satysfakcji z życia. Ponadto, jeśli domownicy nie mają zapewnionej własnej przestrzeni, często sprzyja to narastaniu napięcia, drażliwości a wręcz konfliktom, a to znacząco poczucie dobrostanu psychicznego i może psuć relacje z najbliższymi.

Remont jako odpowiedź na potrzeby

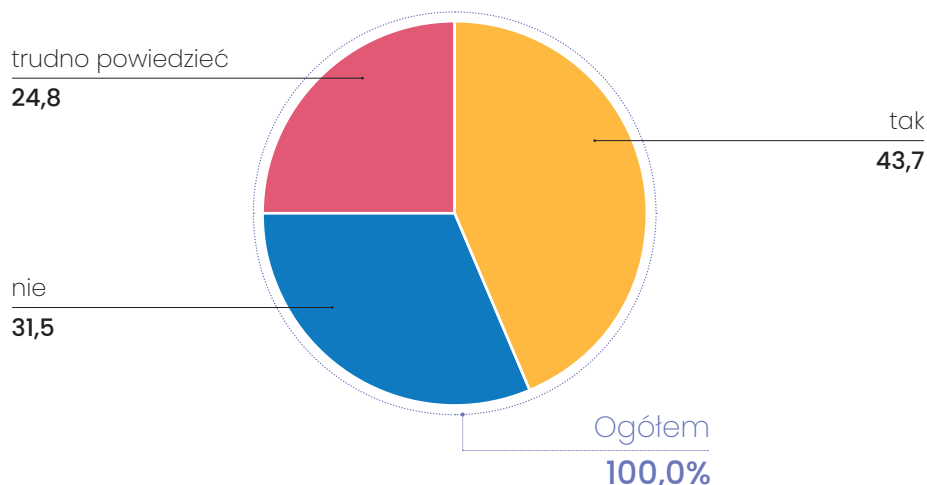
Niemal co drugi Polak planuje remont mieszkania lub domu w ciągu najbliższego roku. Remont jest dla Polaków odpowiedzią na konkretne, narastające potrzeby. Kuchnia, która nie spełnia wymagań codziennego gotowania dla całej rodziny. Łazienka, w której armatura czeka na odświeżenie lub wymianę od dłuższego czasu. Pokój dorastającego dziecka, który stał się ciasny i niefunkcjonalny. Każdy z tych remontów ma swoją przyczynę.

Czy Polacy planują remonty?

Spośród wszystkich ankietowanych 43,7 proc. deklaruje, że w ciągu najbliższych 12 miesięcy planuje remont lub modernizację swojego miejsca zamieszkania. Kolejne 24,8 proc. odpowiada „trudno powiedzieć”. Jedynie co trzeci Polak (31,5 proc.) jednoznacznie deklaruje, że żadnych prac nie planuje.

Co skłania Polaków do remontowania? W naszym badaniu opinii zapytaliśmy ich o konkretne zmiany życiowe, które zwiększyły potrzebę remontu w ostatnim roku. Najczęstszym powodem zmian, jest dorastanie dzieci (11,9 proc. respondentów). Na rozpoczęcie pracy zdalnej lub hybrydowej wskazało 8,3 proc., a przeprowadzkę: 7,6 proc. Niespełna 6 proc. wskazuje na narodziny dziecka jako impuls. Warto odnieść się tutaj do wątku dorastających dzieci. To powód, który kryje w sobie całą serię konkretnych potrzeb: zmieniające się gusta i potrzeby estetyczne, rosnące wymagania dotyczące mebli i wyposażenia, a w rodzinach z kilkorgiem dzieci narastającą potrzebę wydzielenia osobnych stref, szczególnie gdy rodzeństwo jest różnej płci i współdzieli jeden pokój.

Czy w najbliższych 12 miesiącach planuje Pan/Pani remont lub modernizację swojego miejsca zamieszkania? Dane w %. N=1001.



W jakiej skali i w jakich obszarach?

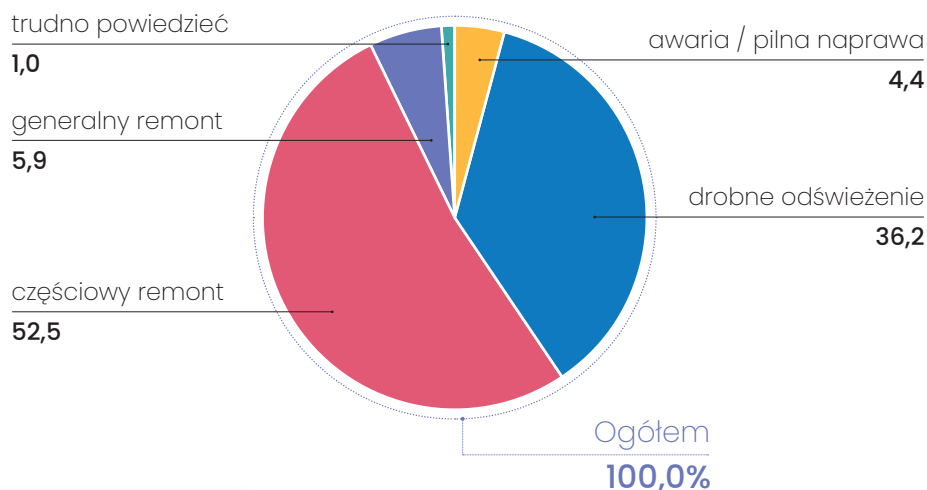
Większość ankietowanych planuje częściowy remont (52,5 proc. planujących). Co trzecia osoba (36,2 proc.) myśli o drobnym odświeżeniu, czyli malowaniu, wymianie podłóg, drobnych naprawach. Generalny remont, obejmujący całe mieszkanie lub dom, planuje zaledwie 5,9 proc. Jeszcze mniej (4,4 proc.) reaguje na bieżącą awarię lub pilną naprawę.

Warto spojrzeć na te dane przez pryzmat wieku. Remont w ciągu najbliższych 12 miesięcy planuje 44 proc. badanych, ale najrzadziej myślą o nim osoby do 24. roku życia (25 proc.), a najczęściej

Polacy w wieku 25–49 lat (50 proc.). **Młodzi remontują rzadziej, a powodem może być to, że mieszkają w wynajętych lokalach lub z rodzicami, co skutecznie gasi motywację** do inwestowania w przestrzeń, która nie jest ich własna. Jeśli już decydują się na jakiegokolwiek prace, wybierają drobne odświeżenie: aż 78 proc. planujących w grupie do 24 lat wskazuje właśnie tę skalę. Na przeciwnym biegunie są osoby 50+: to właśnie w tej grupie najczęściej pojawia się myślenie o poważniejszych pracach: 63 proc. planujących w tym wieku wskazuje remont wykraczający poza kosmetyczne zmiany. To pokolenie właścicieli, które ma zarówno przestrzeń, jak i motywację, żeby ją porządnie zagospodarować.

Ciekawie wyglądają różnice między płciami. Kuchnia i kompleksowy remont całego mieszkania to priorytety wspólne dla obu płci: kuchnię chce remontować 37 proc. kobiet i tyle samo mężczyzn, a cały dom lub mieszkanie – 14 proc. kobiet i 13 proc. mężczyzn. **Ale już sypialnia dzieli płcie wyraźnie: chęć jej remontu deklaruje 31 proc. mężczyzn wobec zaledwie 22 proc. kobiet.** Jeszcze ciekawiej wygląda pokój dzieci: remontować go chce 20 proc. mężczyzn i tylko 10 proc. kobiet. Czy mężczyźni bardziej angażują się w planowanie przestrzeni dla dzieci, czy po prostu chętniej biorą się za większe projekty? Dane nie dają jednoznacznej odpowiedzi, ale różnica jest na tyle wyraźna, że warto ją odnotować.

Jaką skalę miałyby planowane prace remontowe? Których obszarów dotyczyłby remont? Dane w %. N=437.



Komentarz ekspercki



Beata Lisik, Senior Menedżer Ds. Akcji Handlowych, Leroy Merlin Polska

Remont to dziś przede wszystkim odpowiedź na konkretne potrzeby. Dom pełni wiele ról jednocześnie. Jest miejscem odpoczynku, pracy i życia rodzinnego, a gdy przestaje nadążać za stylem życia domowników, pojawia się potrzeba zmian.

W Leroy Merlin widzimy, że klienci podchodzą do remontów pragmatycznie. Szukają nie inspiracji, lecz rozwiązań, które poprawią funkcjonalność, np. stworzą wygodniejszą kuchnię, lepiej zorganizowaną łazienkę czy miejsce do pracy. Kluczowa stają się

ergonomia i efektywne wykorzystanie przestrzeni. Jednocześnie remont pozostaje dużym wyzwaniem: obawy budzą koszty, nieprzewidziane wydatki i skala organizacji, stąd rośnie potrzeba kompleksowego wsparcia.

Dlatego rozwijamy rozwiązania „od projektu po montaż”, chcąc być dla klientów partnerem na każdym etapie realizacji: od pomysłu i inspiracji, przez projektowanie, dobór materiałów i planowanie budżetu, aż po transport, instalację i wykończenie. Klienci chcą dziś prostoty i wygody, jednego miejsca, które zapewni spójny, przewidywalny remont i pozwoli skupić się na efekcie.

Jak realizujemy remonty

Planowanie remontu to jedno. Jego realizacja to zupełnie inna historia. Polacy stoją tu przed trudnym wyborem: zaangażować własny czas i siły, zaufać fachowcom i zapłacić więcej, czy znaleźć złoty środek? Dane pokazują, że zdecydowana większość wybiera ten ostatni wariant.

Samodzielnie czy z fachowcami?

Co trzeci Polak (28,4 proc.) chce wykonać remont samodzielnie. Reszta (45,7 proc.) planuje podzielić obowiązki część samodzielnie, część z fachowcami. Wyłącznie na fachowców zdaje się co piąty planujący remont (21,9 proc.). Co ciekawe, z usług fachowców znacznie częściej korzystają osoby w wieku 50 lat i więcej (deklaruje to aż 33 proc. z nich). To wyraźnie więcej niż średnia i wątek warty osobnego komentarza.

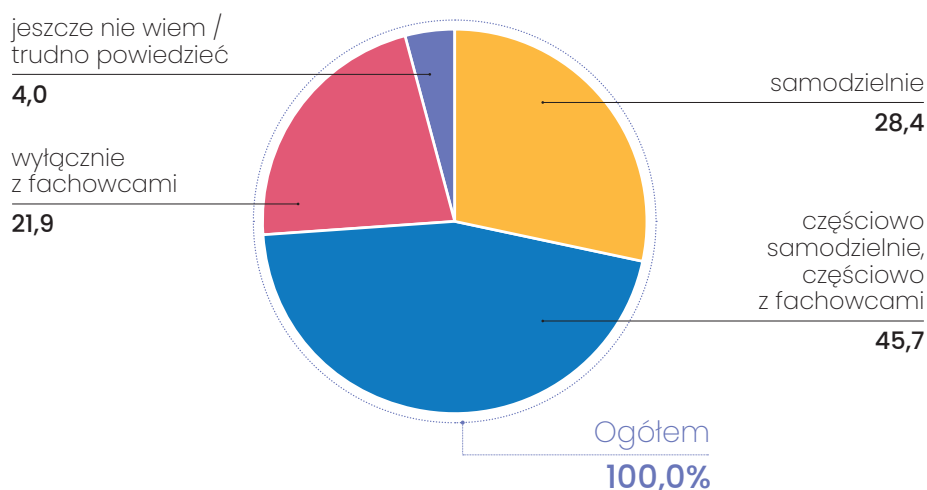
I tutaj pojawia się ciekawe pytanie: dlaczego Polacy decydują się w wielu przypadkach na samodzielne wykonanie części prac? Powody są najczęściej pragmatyczne. Na pierwszym miejscu wymieniany jest zbyt wysoki koszt pracy fachowców: wskazuje go 44,6 proc. osób. Tuż za nim pojawia się przekonanie o własnych umiejętnościach: 43,7 proc. mówi po prostu „potrafię to zrobić sam”. Co trzeci (31,2 proc.) zaznacza, że zakres planowanych prac nie wymaga specjalistycznej pomocy. Część chce mieć kontrolę nad procesem (27,6 proc.), inni zniechęcili się wcześniejszymi doświadczeniami z fachowcami (10,9 proc.) lub nie mogą sobie pozwolić na długie oczekiwanie na wykonawcę (16,6 proc.).

Model mieszany (własne ręce tam, gdzie się da, fachowiec tam, gdzie trzeba) dobrze oddaje polską zaradność i pragmatyzm. Jednocześnie warto zauważyć, że rozwiązanie to wymaga dobrego planowania i koordynacji, co może stać się dodatkowym wyzwaniem i potencjalnym źródłem stresu.

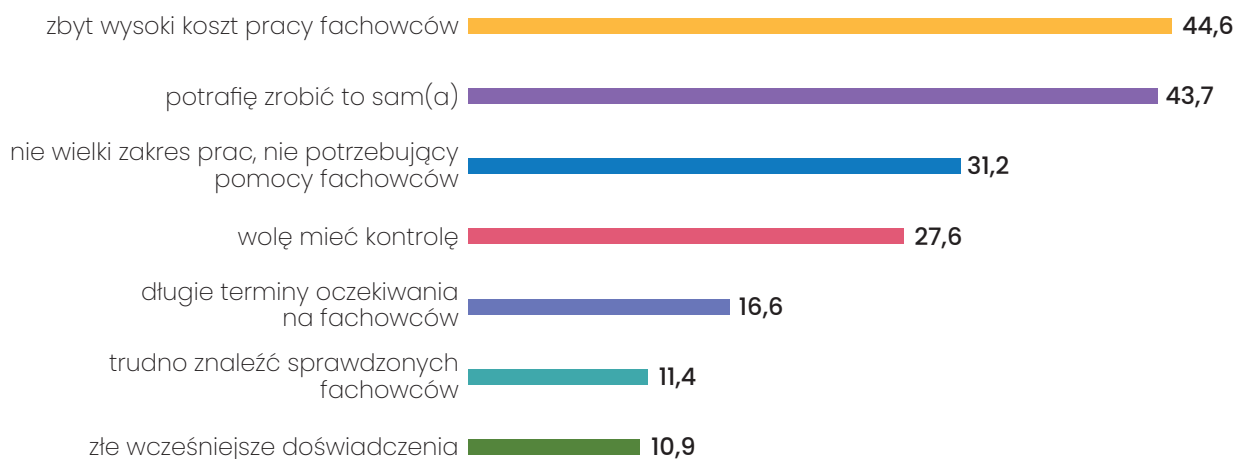


Kobiety, które zdecydowały się na samodzielny remont, jako główny powód wskazują zbyt wysokie koszty fachowców znacznie częściej niż mężczyźni (60% vs 34%). Mężczyźni z kolei częściej kierują się chęcią zachowania kontroli nad procesem: co trzeci z nich (33%) wskazuje ten powód.

Jak planuje Pan/Pani realizować remont/modernizację? Dane w %. N=437.



Z jakich powodów planuje Pan/Pani przeprowadzić remont/modernizację samodzielnie?



Co najczęściej powstrzymuje nas przed remontem?

Zapytaliśmy wszystkich respondentów (nie tylko planujących remont) **co najczęściej powstrzymuje ich przed podjęciem decyzji o remoncie. Wynik jest jednoznaczny: koszty.** Wskazuje je ponad połowa Polaków: dokładnie 53,6 proc. To wynik o niemal 30 punktów procentowych wyższy niż kolejna bariera: obawa przed bałaganem i zakłóceniem codziennego funkcjonowania (24,8 proc.).

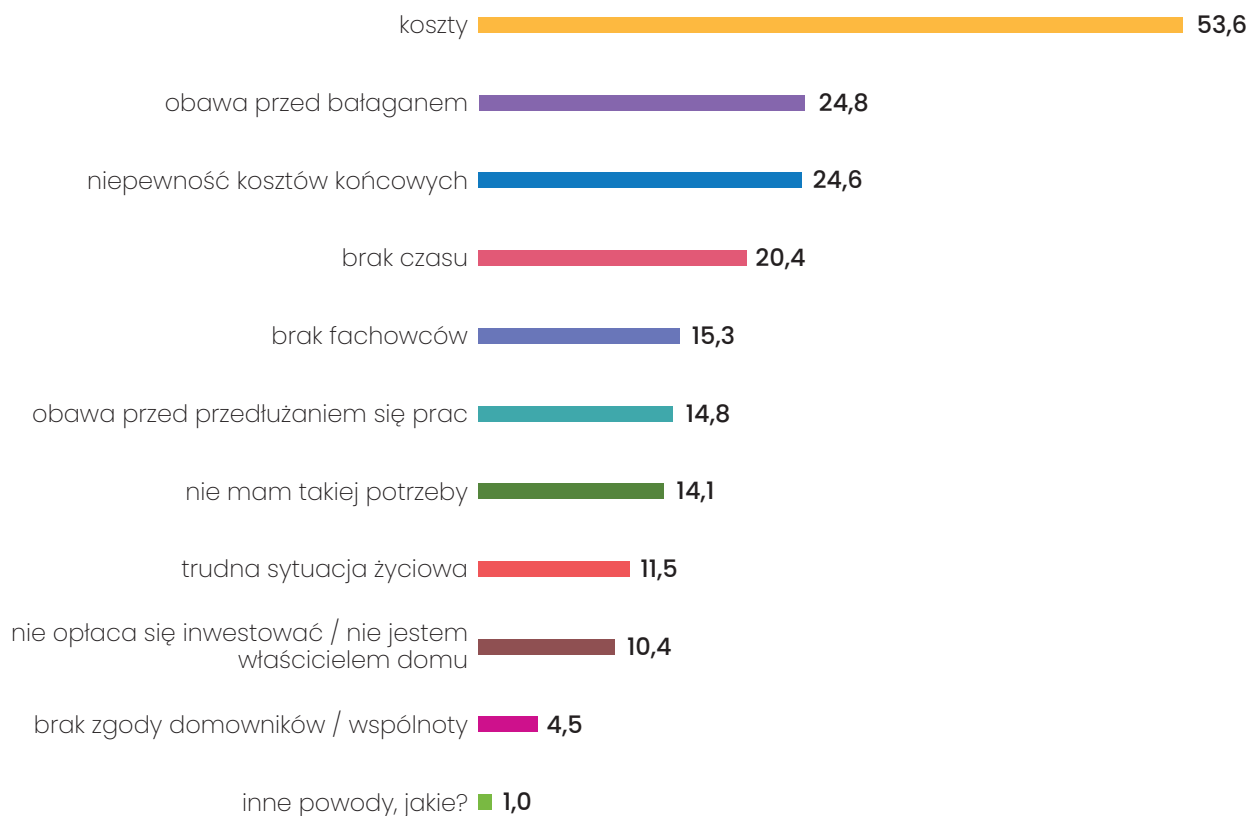
Niemal na równi za bałaganem plasuje się niepewność kosztów końcowych (24,6 proc.). Ten wynik jest szczególnie interesujący: **Polaków nie odstrasza nie tylko wysokie koszty remontów, ale też ich nieprzewidywalność.** Nie wiedzą, ile finalnie zapłacą, i ta niewiedza bywa równie paraliżująca jak sama kwota do wydania. Na kolejnych miejscach znalazły się: brak czasu (20,4 proc.), trudności ze znalezieniem fachowców (15,3 proc.) oraz obawa przed przedłużaniem się prac (14,8 proc.).

Co dziesiąty Polak (10,4 proc.) zaznacza, że nie opłaca mu się inwestować w remont, bo nie jest właścicielem nieruchomości. Zbliżony odsetek (11,5 proc.) wskazuje na trudną sytuację życiową jako przyczynę blokady decyzyjnej. Jednocześnie niemal co siódmy respondent (14,1 proc.) twierdzi po prostu, że nie widzi takiej potrzeby.



Co ciekawe, koszty jako barierę częściej wskazują mieszkańcy wsi (61%) niż mieszkańcy dużych miast powyżej 200 tys. (43%). Wśród młodych osób co piąta osoba do 34. roku życia przyznaje, że „nie opłaca jej się” inwestować, bo nie jest właścicielem nieruchomości (ok. 21% w obu grupach wiekowych do 34 lat).

Co najczęściej powstrzymuje Pana/Panią przed remontem? Dane w %. N=1001.
 Możliwość wielokrotnego wyboru.



Komentarz ekspercki



mgr Maryna Kuzmyn, psycholożka i terapeutka traumy z Akademickiego Centrum Rozwoju Osobistego i Wsparcia Psychologicznego WSiIZ

Dlaczego to właśnie osoby starsze decydują się częściej na fachowców? Z wiekiem zmienia się coś fundamentalnego w tym, jak postrzegamy czas. Przestaje być zasobem, który się odnawia. Zaczyna być zasobem, który się kurczy. I weekend spędzony na układaniu glazury przestaje być oszczędnością, a staje się kosztem, którego żadna kwota nie zrekompensuje. Do tego dochodzi wiedza, której nie można kupić ani wyczytać. Osoby po pięćdziesiątce mają za sobą własne remonty, własne

błędy i własne rozczarowania. Dokładnie wiedzą, ile to naprawdę kosztuje: nie w złotych, ale w czasie, energii i nerwach. I właśnie ta wiedza zmienia decyzje. Nie budżet, nie kondycja fizyczna, a doświadczenie.

Jest jeszcze jedna rzecz, o której rzadko się mówi. Umiejętność oddania kontroli (komukolwiek, nie tylko fachowcowi) jest psychologicznie wymagająca. Wymaga zaufania i zgody na to, że efekt może być inny niż ten, który mieliśmy w głowie. Ta zgoda przychodzi z wiekiem. I wcale nie jest oznaką rezygnacji, a dojrzałości. Młodszy tego jeszcze nie wiedzą. I to jest w porządku – tę wiedzę można zdobyć wyłącznie przez własne doświadczenie. Zaufanie do drugiego człowieka (w tym do fachowca) nie jest cechą wrodzoną. Buduje się przez lata, często przez rozczarowania i weryfikację własnych przekonań. Osoby starsze mają za sobą ten proces.

Bariera numer jeden: koszty

Koszty to jeden z ważniejszych tematów dotyczących remontu. Są pierwszą barierą wymienianą przez planujących remont, są też powodem odkładania decyzji i źródłem lęku nawet u tych, którzy już do remontu przystąpili. Nie zawsze chodzi o wysokość kwoty, bardziej o nieprzewidywalność. Ile kosztuje remont w Polsce? Mówi się, że „tyle, ile zaplanowałeś, plus trochę więcej”.

Ile Polacy planują wydać na remont?

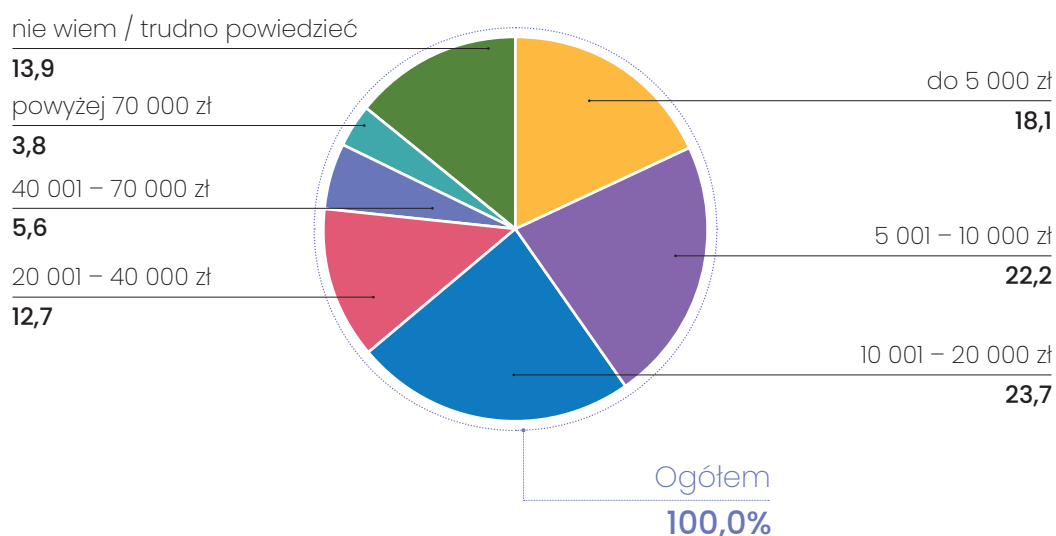
Spośród osób planujących remont w ciągu najbliższego roku, **najliczniejsza grupa szacuje całkowity koszt prac na 10 001–20 000 zł (taką kwotę wskazuje ją 23,7 proc. planujących)**. Budżet w przedziale 5 001–10 000 zł deklaruje 22,2 proc., a do 5 000 zł – co szósty (18,1 proc.). Większe inwestycje w przedziale 20 001–40 000 zł przewiduje co ósmy ankietowany (12,7 proc.). Poważniejsze remonty, kosztujące od 40 000 zł wzwyż, planuje łącznie niespełna 10 proc.

Warto zatrzymać się przy jednej liczbie: 13,8 proc. planujących odpowiedziało „nie wiem / trudno powiedzieć” na pytanie o planowany budżet. To niemal co siódma osoba, która chce remontować, ale nie ma jeszcze nawet przybliżonego wyobrażenia o kosztach. Dla tej grupy pierwszym krokiem do remontu powinna być rzetelna rozmowa z fachowcem lub wizyta w sklepie remontowym.

Na tym tle warto odnotować, że im starsi respondenci, tym bardziej świadomie podchodzą do kwestii finansowania. **Wśród osób po 35. roku życia niemal połowa (ok. 50 proc.) decyduje o sięgnięciu po zewnętrzne finansowanie podejmuje już na etapie planowania**. Widać też wyraźną zależność od miejsca zamieszkania: mieszkańcy największych miast (powyżej 200 tys.) planują wydatki z wyprzedzeniem w 57 proc. przypadków, podczas gdy na wsi odsetek ten wynosi 44 proc.

Zdarza się, że Polacy startują z budżetem w dolnym przedziale swoich możliwości, a potem konfrontują się z rzeczywistością rynkową. Znajomość aktualnych cen materiałów i robocizny, zanim jeszcze ruszy remont, to inwestycja, która może zaoszczędzić wiele stresu.

Ile łącznie planuje Pan/Pani wydać na remont lub modernizację? Dane w %. N=437.



Budżet w praktyce

Większość Polaków podchodzi do szacowania kosztów z optymizmem i dużą dozą intuicji. Co dzieje się, gdy rachunek nie zgadza się z planem? Ten rozdział odpowiada na pytania: jak Polacy szacują budżety remontowe, jak często je przekraczają i jakie strategie stosują, gdy koszty wymykają się spod kontroli.

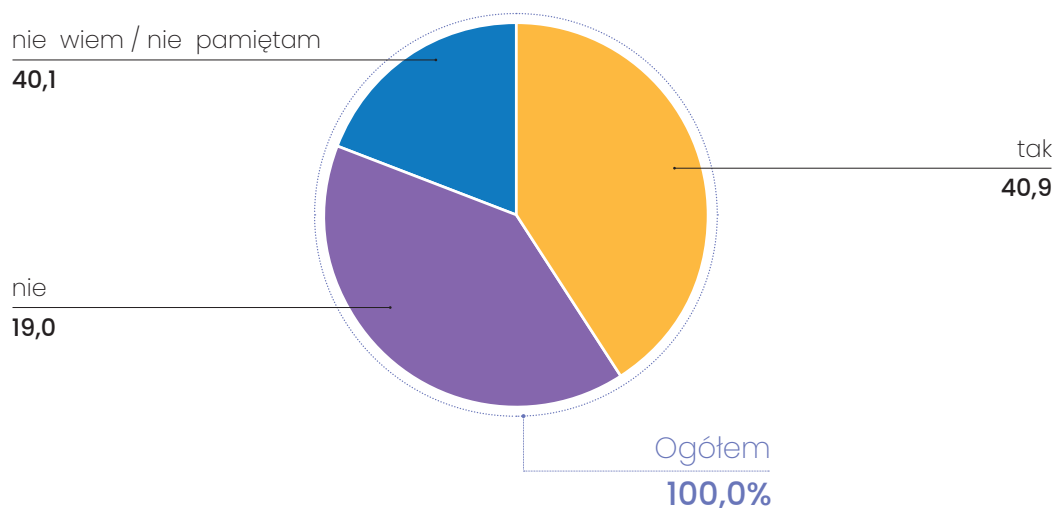
Czy budżet remontowy się rozjeżdża?

Przy ostatnim większym remoncie budżet przekroczyło 40,9 proc. badanych. Niemal identyczny odsetek (40,1 proc.) zdołał zmieścić się w zakładanych kosztach, a co piąty (19 proc.) po prostu nie pamięta lub nie potrafi ocenić, czy budżet był dotrzymany.

Skąd tyle przekroczeń? Odpowiedź kryje się w podejściu do szacowania kosztów. Aż 72,5 proc. Polaków przyznaje, że szacuje budżet remontowy orientacyjnie. Szczegółowe planowanie kosztów deklaruje zaledwie 21,4 proc. badanych. Co szesnasty (6,1 proc.) nie szacuje budżetu wcale.

Orientacyjne szacowanie budżetu nie jest niefrasobliwością. Często wynika z braku dostępu do aktualnych cenników, trudności w przewidzeniu zakresu prac (który w trakcie remontu zwykle się rozrasta) i braku nawyku korzystania z profesjonalnych kosztorysów. To problem, który dotyczy wielu polskich remontów niezależnie od ich skali i wartości.

Czy podczas ostatniego remontu przekroczył(a) Pan/Pani zakładany budżet? Jak szacuje Pan/Pani zazwyczaj budżet remontu? Dane w %. N=895.



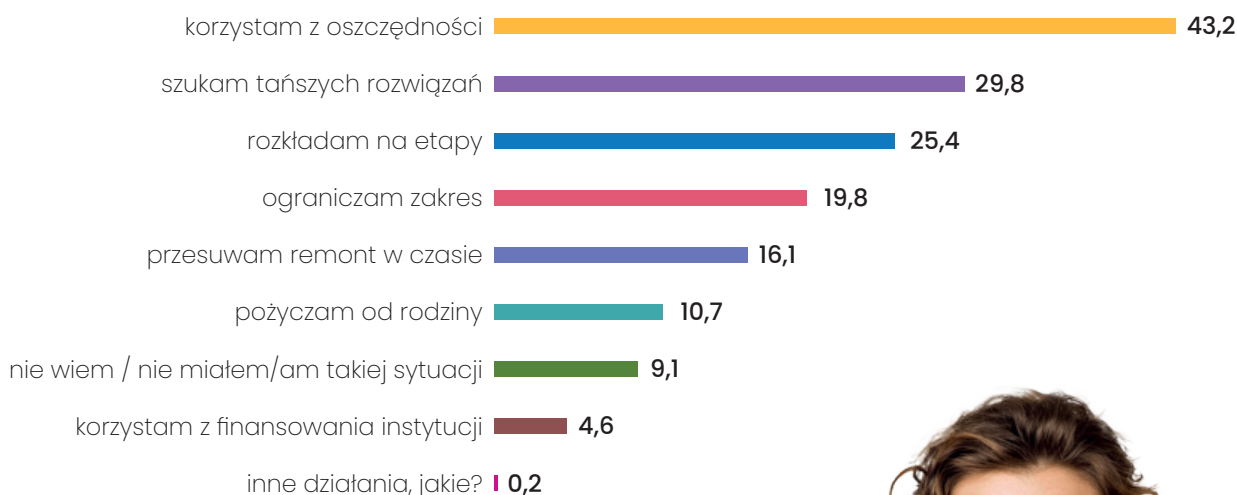
Co Polacy robią, gdy koszty wymykają się spod kontroli?

Najczęstszą reakcją jest sięgnięcie po własne oszczędności: deklaruje to 43,2 proc. badanych. Co czwarty (25,4 proc.) rozkłada prace na etapy i odkłada część z zadań na później, a niemal co trzeci (29,8 proc.) szuka tańszych materiałów lub tańszego wykonawcy. Ograniczenie zakresu prac wybiera co piąty (19,8 proc.).

Część Polaków decyduje się na wsparcie zewnętrzne: 10,7 proc. pożycza pieniądze od rodziny, a 4,6 proc. sięga po finansowanie instytucjonalne: kredyt lub pożyczkę. Warto zaznaczyć, że ta ostatnia liczba dotyczy wyłącznie reakcji na przekroczenie budżetu w trakcie remontu, nie zaś wszystkich, którzy w ogóle finansują remonty kredytem (o czym szerzej piszemy w rozdziale 8). Co szósty (16,1 proc.) przesuwa remont w czasie, co w praktyce często oznacza, że problem wraca po kilku miesiącach w dokładnie tej samej lub gorszej formie.

Dane te rysują obraz polskiej zaradności remontowej: improwizacja, większa elastyczność i szukanie tańszej drogi. Jednocześnie sygnalizują wyraźną lukę: przy lepszym planowaniu finansowym część tych kryzysowych strategii mogłaby w ogóle nie być potrzebna. Możliwość rozłożenia kosztów na raty już na etapie planowania (zamiast sięgania po oszczędności z ostatniej chwili albo ograniczania zakresu prac) mogłaby sprawić, że więcej remontów byłoby przeprowadzanych tak, jak pierwotnie zaplanowano.

Co robi Pan/Pani, gdy budżet w trakcie remontu przekracza zakładaną kwotę? Dane w %. N=895. Możliwość wielokrotnego wyboru.



Finansowanie remontu: oszczędności, rodzina czy kredyt?

Zdecydowana większość Polaków remontuje za własne pieniądze. To wyraźna kulturowa dominanta w podejściu do finansowania domowych inwestycji. Ale coraz częściej okazuje się, że oszczędności nie wystarczają albo że ich brak jest właśnie tym, co uniemożliwia podjęcie decyzji o remoncie. Jak Polacy postrzegają zewnętrzne źródła finansowania?

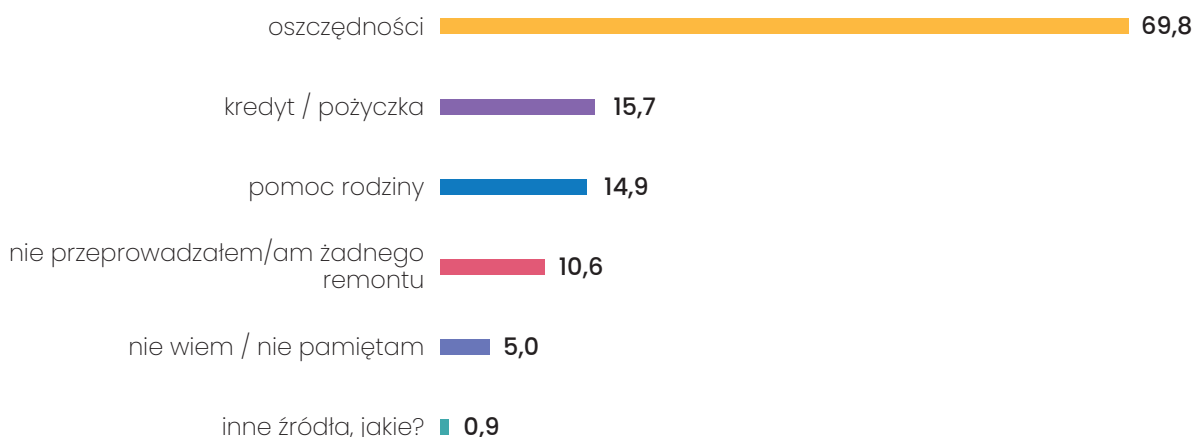
Skąd Polacy biorą pieniądze na remont?

Przy ostatnim większym remoncie blisko 70 proc. badanych (69,8 proc.) sfinansowało go z własnych oszczędności. Na drugim miejscu znalazła się pomoc rodziny: wskazało ją 14,9 proc. ankietowanych. Kredyt lub pożyczkę jako źródło finansowania podało 15,7 proc. badanych. Warto tu odnotować, że część respondentów łączyła kilka źródeł jednocześnie.

Co ważne, co dziesiąty ankietowany (10,6 proc.) przyznał, że nie przeprowadzał żadnego większego remontu. To grupa, w której potrzeba może dopiero narastać i która z dużym prawdopodobieństwem stanie przed tym wyzwaniem w ciągu najbliższych lat.

Interesująco wyglądają plany finansowe osób, które dopiero zamierzają remontować samodzielnie (bez fachowców): aż 87,7 proc. z nich wskazuje oszczędności jako główne źródło finansowania, 17,7 proc. liczy na pomoc rodziny, a jedynie 5,8 proc. rozważa kredyt lub pożyczkę. Ten wynik wskazuje, że osoby wybierające model DIY jednocześnie świadomie unikają zewnętrznych zobowiązań finansowych, jakby samodzielność w realizacji prac szła w parze z samodzielnością finansową.

Jak finansował(a) Pan/Pani ostatni większy remont? Dane w %. N=1001.
Możliwość wielokrotnego wyboru.

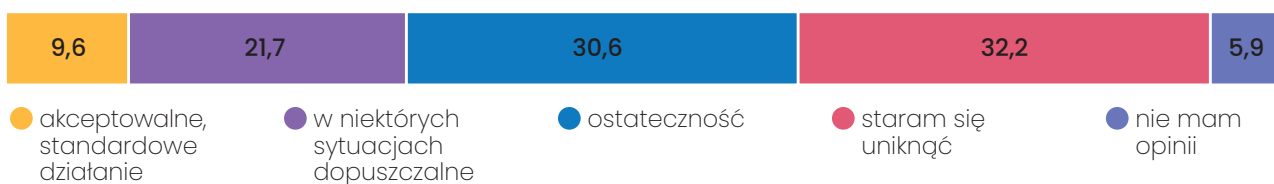


Co trzeci Polak jest otwarty na finansowanie remontu kredytem lub pożyczką

Stosunek Polaków do finansowania remontu kredytem lub pożyczką jest zróżnicowany. Co dziesiąty ankietowany (9,6 proc.) uznaje kredyt lub pożyczkę za standardowe narzędzie finansowe w przypadku remontu, a kolejne 21,7 proc. dopuszcza je w określonych sytuacjach. Łącznie co trzeci Polak jest otwarty na finansowanie remontu kredytem lub pożyczką.

Część respondentów podchodzi do tego rozwiązania ostrożniej: 30,6 proc. traktuje je jako ostateczność, a 32,2 proc. stara się go unikać. Wśród powodów dominuje obawa przed zadłużeniem (41,7 proc.), zbyt wysoka rata (36,6 proc.) oraz obawy o całkowity koszt wraz z odsetkami (26,5 proc.). Co siódmy (15,4 proc.) wskazuje na formalności, tyle samo (14,2 proc.) na niepewność dochodów. Część badanych (12,6 proc.) zaznacza, że dom nie jest dla nich kategorią, na którą chcą się zadłużyć.

Jak ogólnie postrzega Pan/Pani finansowanie remontu kredytem/pożyczką? Co najbardziej powstrzymuje przed skorzystaniem z finansowania? Dane w %. N=1001.



Komentarz ekspercki



Tomasz Kacprzak, Chief Commercial Officer, Smartney Grupa Oney

Dane z badania pokazują wyraźnie, że największym wyzwaniem w remontach nie jest sama skala wydatków, lecz sposób ich planowania. Skoro aż 72,5 proc. Polaków szacuje budżet jedynie orientacyjnie, nie dziwi, że u 40,9 proc. badanych koszty ostatecznie przekraczają założenia. To nie jest wyłącznie kwestia nieuwagi czy braku dyscypliny finansowej, ale naturalny efekt funkcjonowania w warunkach niepewności: zmieniających się cen, trudności z precyzyjnym określeniem zakresu prac i nieprzewidzianych wydatków, które pojawiają się w trakcie realizacji.

W praktyce konsumenci reagują na to bardzo racjonalnie – sięgają po oszczędności, etapują prace, szukają tańszych materiałów lub wykonawców. To pokazuje dużą elastyczność i zaradność, ale jednocześnie oznacza, że budżet remontowy zbyt często jest zarządzany dopiero wtedy, gdy pojawia się problem. Z perspektywy decyzji finansowych dużo korzystniejsze jest podejście, w którym sposób sfinansowania inwestycji jest elementem planu od samego początku.

Możliwość rozłożenia kosztów na przewidywalne raty nie powinna być traktowana jako rozwiązanie awaryjne, lecz jako jedno z narzędzi wspierających kontrolę nad domowym budżetem i pozwalających zrealizować remont zgodnie z pierwotnymi założeniami – bez nerwowych cięć, odkładania prac na później i kompromisów, które obniżają efekt końcowy.

Moment decyzji finansowej

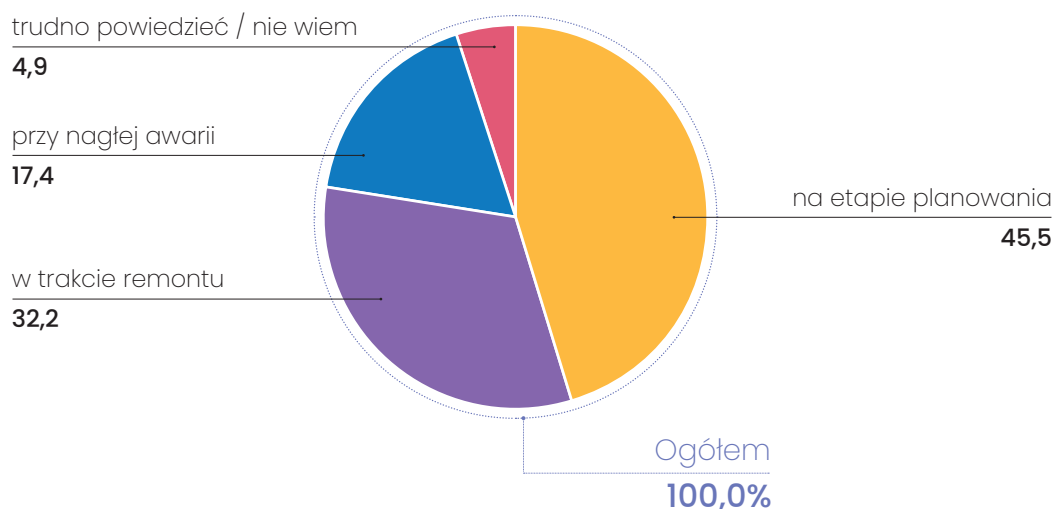
Kiedy Polacy decydują się sięgnąć po finansowanie zewnętrzne na remont? Odpowiedź na to pytanie wiele mówi o tym, jak planujemy i reagujemy na wyzwania remontowe. Idealem byłoby oczywiście zaplanowanie finansowania z wyprzedzeniem, ale rzeczywistość bywa bardziej skomplikowana.

Wśród tych, którzy finansowali ostatni remont kredytem lub pożyczką, prawie połowa (45,5 proc.) podjęła tę decyzję już na etapie planowania, co wskazuje, że dla tej grupy finansowanie zewnętrzne to przemyślany, racjonalny wybór. Ponad 32 proc. zdecydowało się na kredyt lub pożyczkę dopiero w trakcie remontu, gdy okazało się, że zakładane środki nie wystarczają. A co szósty (17,4 proc.) sięgnął po finansowanie przy nagłej awarii. Warto odnotować, że co czwarty korzystający z finansowania (22,1 proc.) zdecydował się na raty dostępne bezpośrednio w sklepie remontowym co pokazuje, że moment i miejsce podjęcia decyzji finansowej coraz częściej pokrywa się z momentem zakupu materiałów. Dla części Polaków finansowanie remontu zaczyna się nie w banku, ale przy ladzie sklepowej.

Wnioski? Po pierwsze, prawie połowa korzystających z finansowania zewnętrznego robi to świadomie i z wyprzedzeniem. Po drugie, co trzecia osoba sięga po kredyt lub pożyczkę dopiero pod presją, gdy budżet się nie spina i remont już trwa. To sygnał, że wcześniejsza wiedza o dostępnych opcjach finansowania mogłaby pomóc tej grupie lepiej zaplanować remont i uniknąć decyzji podejmowanych w pośpiechu.

Jakie były powody sięgnięcia po zewnętrzne finansowanie? Najczęściej wskazywane to: przekroczenie zaplanowanego budżetu (34,8 proc.), brak oszczędności (33,5 proc.) i wzrost cen materiałów lub robocizny (28,7 proc.). Nagła awaria jako powód pojawiła się u 19,2 proc. badanych, a nowa potrzeba, która pojawiła się w trakcie prac u 27,8 proc. Ten ostatni wynik mówi coś ważnego: remont często odkrywa problemy, których wcześniej nie widać było gołym okiem, i wymaga elastyczności finansowej, którą trudno zaplanować z wyprzedzeniem.

Wykres 14. W którym momencie pojawiła się decyzja o szukaniu finansowania? Jaki był powód korzystania z kredytu/pożyczki? Dane w %. N=157.



Czego Polacy oczekują od finansowania zewnętrznego?

Na pierwszym miejscu pojawia się niska, przewidywalna rata: wskazuje ją 42,8 proc. badanych.

Tuż za nią: brak ukrytych kosztów (38,9 proc.). Te dwa oczekiwania są ze sobą ściśle powiązane:

Polacy chcą wiedzieć z góry, ile zapłacą, i chcą mieć pewność, że ta kwota nie zmieni się w trakcie trwania umowy. Nieprzewidywalność (często dotkliwa w samym remoncie) jest ostatnią rzeczą, jakiej chcą w finansowaniu.

Co piąty ankietowany oczekuje prostego procesu z minimum formalności (18,2 proc.) oraz możliwości wcześniejszej spłaty bez dodatkowych kosztów (18,1 proc.). Szybka decyzja o przyznaniu finansowania liczy się dla 11,1 proc. badanych. Na reputację instytucji finansowej i jej wiarygodność zwraca uwagę łącznie blisko jedna czwarta respondentów.

Wśród tych, którzy korzystali z finansowania remontu, informacji szukano najczęściej w oddziale banku lub u doradcy finansowego (37,8 proc.) oraz na stronie lub w aplikacji bankowej (30,6 proc.). Co czwarty (22,1 proc.) korzystał z rat oferowanych bezpośrednio w sklepach remontowych co pokazuje, jak ważna jest dostępność finansowania w miejscu, gdzie dokonuje się zakupu. Co ciekawe, 16,8 proc. korzystało z porównywarek finansowych, a 18,3 proc. szukało informacji przez wyszukiwarkę.

Przy ostatecznym wyborze produktu finansowego kluczowe są dwa parametry: całkowity koszt wraz z odsetkami (54 proc. wskazań jako kluczowy aspekt) oraz wysokość miesięcznej raty (43,7 proc.). Reszta (formalności, elastyczność, opinia o instytucji) ma nieco mniejsze znaczenie.

Komentarz ekspercki



Katarzyna Sochacka, Chief Partnership Officer, OneyRaty

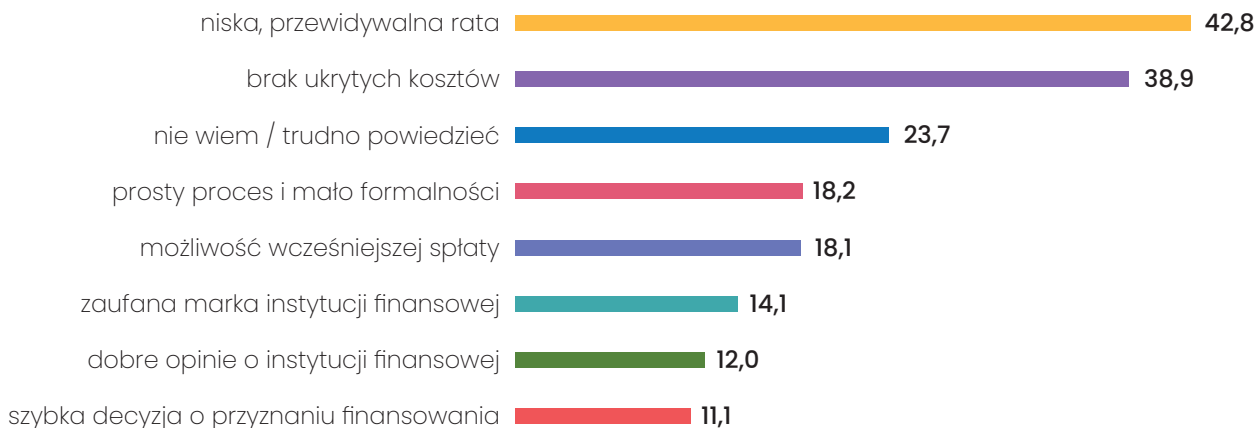
Klienci coraz częściej szukają czegoś więcej niż samego finansowania. Szukają przede wszystkim spokoju – poczucia, że mogą zaplanować wydatek tak, by nie zaburzył ich codzienności. Że remont, który sam w sobie bywa stresujący, nie oznacza nagłego napięcia w budżecie ani rezygnacji z tego, co dla nich ważne.

W praktyce remont rzadko przebiega dokładnie według planu i pierwotnych założeń kosztowych. Często okazuje się, że skoro już działamy – chcemy zrobić

więcej: przy okazji remontu kuchni wymienić sprzęt, a przy odświeżaniu sypialni – zadbać też o pokój dzieci. A wraz z zakresem rosną wydatki.

W takich momentach dobrze mieć pod ręką rozwiązanie finansowe dostępne od razu w miejscu zakupów remontowych – takie jak OneyRaty, obecne m.in. w Leroy Merlin. Dzięki nim można podejmować decyzje na bieżąco, a koszt rozłożyć na jasne, przewidywalne raty i zrealizować plany bez odkładania ich na później. To jak kolejne narzędzie w remontowej skrzynce – obok pędzla czy młotka – które pomaga przejść od pomysłu do efektu.

Co mogłoby przekonać Pana/Panią do finansowania remontu kredytem/
pożyczką? Jakie elementy oferty porównywa(a)by Pan/Pani? Dane w %. N=1001.



Podsumowanie i wnioski

Wyniki badania przeprowadzonego przez SW Research na zlecenie Smartney Grupa Oney kreślą wyraźny i spójny obraz polskich potrzeb i nawyków remontowych. Dom nie jest dla Polaków wyłącznie dachem nad głową. Stał się przestrzenią wielofunkcyjną, od której oczekujemy jednocześnie spokoju, wygody, strefy do pracy i miejsca do życia rodzinnego. I właśnie dlatego, gdy ta przestrzeń zawodzi, odczuwamy to w samopoczuciu, relacjach z bliskimi, poziomie stresu.

Niemal co drugi Polak planuje remont w ciągu najbliższego roku. Polacy wiedzą, co chcą zmienić: najczęściej kuchnię, łazienkę i salon. Wiedzą też, jak chcą to robić: etapami, pragmatycznie, łącząc własną pracę z pomocą specjalistów. Są przy tym zaradni i elastyczni: gdy budżet się nie spina, szukają tańszej drogi, rozkładają remont na etapy albo chwilowo ograniczają zakres prac.

Największą barierą pozostają koszty zarówno te realne, jak i te nieprzewidywalne. Polacy obawiają się, że coś ich zaskoczy, czyli sytuacji w której remont, który miał kosztować 15 tysięcy, a kosztuje 25 tysięcy złotych. Ta niepewność jest jednym z głównych powodów odkładania decyzji remontowych (ale też jednym z głównych argumentów za tym, żeby myśleć o finansowaniu z wyprzedzeniem, a nie pod presją).

Większość Polaków woli remontować za własne środki. Ale gdy pyta się ich o konkretne warunki, które skłoniłyby ich do rozważenia finansowania zewnętrznego, odpowiedź jest zaskakująco prosta: niska i przewidywalna rata, brak ukrytych kosztów, prosty proces.

Szczególnie obiecującym kierunkiem jest finansowanie dostępne bezpośrednio w miejscu robienia zakupów. Możliwość podjęcia decyzji o ratach przy kasie sklepu remontowego dobrze wpisuje się w polskie oczekiwania dotyczące prostoty i przewidywalności.

Dziękujemy za lekturę!
Smartney Grupa Oney & OneyRaty